



# CYBERPRZEMOC

Marta Grzybowska

**K**tóż z nas nie ma w domu komputera, a co za tym idzie, internetu? W XXI w. posiadanie mediów to standard, a laptop traktujemy jako wyposażenie naszego mieszkania. Dla dzieci jest to źródło wiedzy i informacji o świecie, podobnie jak dla rodziców. Część z nas nie wyobraża sobie życia bez komputera, telefonu komórkowego, telewizji i choć narzekamy, że obcowanie z nimi to strata czasu, to jednak wciągamy się w wirtualny świat. Dla dorosłych idealistyczny świat mediów nie jest takim zagrożeniem jak dla dzieci. Rodzice, czy też opiekunowie prawni, mają ukształtowany system wartości i norm. Zazwyczaj wiedzą, co jest dobre, a co złe. W swoich wyborach kierują się emocjami lub racjonalnie rozważają problem. To, czym się kierują, zależy od ich osobowości, doświadczeń w życiu, rodzaju i intensywności kontaktu z ludźmi. Dzieci dopiero uczą się świata. Zazwyczaj ich ocena jest lustrzanym odbiciem tego, jak funkcjonują rodzice. Próbują także same podejmować decyzje, stanowczo upierać się przy swoim zdaniu, nawiązywać nowe znajomości – nie posiadając świadomości, że często wiąże się to z narażeniem życia i zdrowia.

Wszyscy doskonale wiemy, że nastolatki precyzyjnie potrafią surfować po Internecie. Niwczas natomiast zdajemy sobie sprawę z zagrożeń, jakie tam na nich czekają. Cyberprzemoc, bo o niej tutaj będzie mowa, to zjawisko

nowe w naszym kraju, ale bardzo niebezpieczne ze względu na szkody, jakie wyrządza młodym ludziom. Czym jest cyberprzemoc? Cyberbullying [1] (z ang. cyber + bull od bully – osiłek, brutal) jest to prześladowanie, zastraszanie, nękanie, wyśmiewanie innych osób za pośrednictwem Internetu. W samej definicji są wyrazy, które mogą budzić obawę osób dorosłych. Nikt z nas nie lubi ani nie chce być nękanym, wyśmiewanym, wyszydzanym przez innych. Dla młodych ludzi, dla których grupa rówieśnicza jest ważniejsza od rodziny, bolesny jest brak akceptacji w szkole czy na podwórku (chciałabym zaznaczyć, że „podwórkiem” bywa komputer i wirtualne znajomości). Nastolatki nie chcą lub boją się mówić o przykrościach, z jakimi spotykają się w Internecie. Twierdzą, iż sami poradzą sobie z problemami, a rodzice i tak ich nie rozumieją. Poza tym często wymazują ślady, jakie zostawia sprawca, gdyż chcą się odciąć od problemów, nie widzieć ich, nie pamiętać.

W takiej sytuacji policja ma związane ręce. Funkcjonariusze na swojej służbie szukają materiałów dowodowych, które mogą później przedstawić przed sądem. Gdy sprawca stanie przed sądem, spotka go kara. Należy też pamiętać, że im szybciej informacja dotycząca cyberprzemocy dotrze do policji, tym większa szansa na dotarcie do potencjalnego sprawcy.

*Publikację można także przeczytać w „Przeglądzie Prewencyjnym” przeznaczonym dla słuchaczy Szkoły Policji.*